

„Dajcie mi laboratorium, a poruszę humanistykę”?

abstrakt

Laboratorium to słowo o tak dużej dziś frekwencji, iż można podejrzewać, że grozi mu proces semantycznego wyjąłwienia albo swoista przeźroczyść. Zanim to ewentualnie nastąpi, warto mu się bliżej przyjrzeć, szczególnie znaczeniom pojęć, do jakich odsyła i przedśądów, jakie w sobie skrywa. *Laboratorium* to zarówno miejsce (fizyczna i wyobrażona przestrzeń), społeczno-kulturowa instytucja, jak i metafora przedmiotu i procedur badań humanistycznych, co interesuje nas najbardziej.

W opublikowanym w 1983 roku artykule *Dajcie mi laboratorium, a poruszę świat* Bruno Latour twierdził, że laboratorium jest miejscem, w którym na skutek zakłócenia relacji między wnętrzem a zewnątrz oraz odwrócenia skali z makro na mikro, dokonuje się zmiana układu sił. Przestrzeń laboratorium jest przestrzenią kontroli, wielokrotnych prób i błędzenia. Parafrazując tytuł artykułu Latoura, stawiamy pytanie o to, czy laboratorium ma rację bytu w humanistyce. W jakim stopniu laboratoryjne praktyki i wokabularz (eksperyment, doświadczenie, próba, zespołowość, projekt) mogą odmienić humanistykę? Na czym miałyby polegać eksperymentowanie w humanistyce i kto ponosi za nie odpowiedzialność?

Kwestia odpowiedzialności umyka Latourowi, który przechodzi obojętnie, na przykład, wobec badań na zwierzętach. Tymczasem konotacje eksperymentów dotyczących ludzi i kultur, zważywszy historyczne doświadczenia, budzą uzasadniony niepokój i kierują myśl ku wątkom faustycznym (alchemicznym i nowoczesnym). Jak ma się zatem eksperyment do kwestii zaangażowania społecznego humanistyki?

O ile pojęcie laboratorium zadomowiło się już w humanistyce, to wciąż niewiele wiadomo o laboratorium humanistycznym. Odwołanie do jego zapomnianej tradycji może okazać się pomocne w krystalizacji jego współczesnego sensu. Tacy

myśliciele, jak Charles Sanders Peirce, Aby Warburg i Claude Lévi-Strauss wprost identyfikowali swoją aktywność z konceptem laboratorium. Interesujące jest odniesienie tych idei do Laboratorium Antropologii Współczesności, powołanego w 2006 roku przez Paula Rabinowa, Andrew Lakoffa i Stephena Colliera. Warta rozpatrzenia jest żywotność metaforyki laboratoryjnej w humanistyce, np. w literaturoznawstwie antropologicznym (Nycz, Sendyka, Żychliński).

Ponadto, przeniesienie idei laboratorium na grunt humanistyki konfrontuje nas z problemem kluczowej dla laboratorium pracy zespołowej. Humanistyce zwykle się tego odmawia, uznając za wiodący w niej model pracy samotniczej. Mimo to wielu autorów argumentuje, że w humanistyce nigdy nie pracuje się samotnie – wystarczy spojrzeć na przypisy bądź sekcje podziękowań w książkach czy artykułach, co oczywiście nie stanowi jedynej postaci współpracy. Czy można jako formę pracy zespołowej w humanistyce rozważyć współmyślność, która nie byłaby tożsama z jednomyślnością? Czy np. szkoła w humanistyce jest wyrazem jedno- czy wielomyślności; czy jest stymulacją twórczości czy opresji? Laboratorium humanistyczne traktujemy jako instytucję inną niż szkoła – taką, która wyżej ceni *collective work* (pracę zespołową, zbiorową) niż *collected work* (pracę „zebraną”) (za: S. Collier, A. Lakoff, P. Rabinow).

Bruno Latour, tłumacząc mechanizm działania laboratorium, posługuje się metaforą dźwigni. Po ten sam trop (*mochlos*) sięga też Jacques Derrida w rozważaniach o kryzysie nowoczesnego uniwersytetu. Chcemy poddać pod rozwagę rolę, jaką laboratorium humanistyczne mogłoby odegrać w negocjowaniu nowego statusu humanistyki.